

Dorota Heck: „Żadnego jarzma”. Bohater prozy Marka Nowakowskiego

Pozorna szorstkość typowego bohatera prozy Marka Nowakowskiego: złodzieja lub bezdomnego daleka jest wszakże od materialistycznego redukcjonizmu. Przeciwnie, człowiek zdegradowany finansowo, społecznie, biologicznie bywa rzecznikiem wartości etycznych – pisze Dorota Heck w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Nowakowski. Rzeczywistość jest ciekawa”.

[...] mądrzył się kierownik rachuby, a mądry był tym, co usłyszał w telewizji.

Coś jeszcze perorował, ale nikt go nie słuchał

(M.Nowakowski, *Gdzie jest droga na Walne?*, Warszawa 2007, s. 9)

Modelowego bohatera Marka Nowakowskiego łatwo sobie wyobrazić jako drobnego złodzieja z przedmieść Warszawy drugiej połowy XX wieku. W istocie jednak bohaterowie prozy narracyjnej tego autora – to przedstawiciele różnych środowisk, także inteligenci (*Empire*). Zwłaszcza że twórczość pisarza do końca lat osiemdziesiątych ewoluowała w kierunku podejmowania coraz szerszego zakresu obserwacji społecznych. Później wiele miejsca Nowakowski poświęcił sylwetkom pisarzy. Wydał kilka tomów o charakterze wspomnieniowym, autobiograficznym, koncentrując w nich uwagę na

biografii twórczej. W rezultacie bohaterami późnej eseizującej, niefikcjonalnej prozy w rodzaju *Nekropolis* byli czołowi uczestnicy stołecznego życia literackiego.

W polu widzenia początkującego prozaika w Warszawie około 1956 roku obecni są najstarsi, sławy ówczesnej Polski: Staff, Tuwim, Broniewski, Dąbrowska, Kruczkowski. Przewijają się przez wspomnienia nazwiska: Jana Józefa Szczepańskiego, Stefana Kisielewskiego, Leopolda Buczkowskiego, Pawła Jasienicy, Jerzego Krzysztonia, Marka Hłaski, Agnieszki Osieckiej, Ireneusza Iredyńskiego, a także niedocenionych w prasie lub podręcznikach, choć znaczących w środowisku i znakomitych: Stanisława Rembeka, Janusza Szpotańskiego, Jerzego Gierałtowskiego. Pisarze, krytycy, redaktorzy, antykwariusze, bibliofile, cenzorzy, donosiciele (*Kryptonim „Nowy”*), bywalcy kawiarni literackich – to również bohaterowie prozy autora *Księcia Nocy*. A przecież rozgłos nie przesądzał, kto był interesującą osobą: „Czasem wolałem rozmowę z tapicerem, krawcem czy murarzem, który okazywał się fajnym facetem. Lepiej się z nim gadało niż z parnasistowskim poetą”[1].

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Kluczowe dla zrozumienia bohaterów Nowakowskiego są ugruntowane aksjologicznie obserwacje ich wyobcowania skorelowanego ze swoistą alienacją samego pisarza, który kreował swój wizerunek jako outsidera. Sobota zauważył: „Bohater-nurek, bohater-turysta to postacie «odklejone» od środowiska naturalnego, postaci zwiedzające –

egzotyczne dla nich – rejony rzeczywistości, imitujące (niemal jak zalecają to zwolennicy tzw. antropologii czynnej) systemy wartości odwiedzanych środowisk. Tworzy także Nowakowski galerię postaci «wycofanych», społecznie niedostosowanych; często powodem tych opresji jest odmienność fizyczna [...] Innym rodzajem wycofania społecznego okazuje się postawa wewnętrznej emigracji, dystans jest tu skutkiem raczej świadomego wyboru bohatera”[2]. Fikcja literacka przenika się z rzeczywistym planem obserwacji uczestniczącej, wprost z autobiografizmem.

Charakteryzując postawę pisarza, mówi się o wolności i odwadze, ale podkreśliłabym godność i prawdę.

Wyobcowanie wiąże się ze szczególną godnością, która polega na zaniechaniu starań o karierę i lizusostwa. Postawy takie

przypominają książkę Piotra Semki *My reakcja*. Niemało miejsca poświęcono tam zresztą relacji Marka Nowakowskiego na temat losów ludzi niepokodzonych z peerelowskim serwilizmem[3]. Charakteryzując postawę pisarza, mówi się o wolności i odwadze, ale podkreśliłabym godność i prawdę. „W większości zaczep był w rzeczywistych zdarzeniach”[4] – podsumowywał Nowakowski fabuły swoich utworów. Nie gloryfikował *en bloc* powojennej przestępczości, lecz poszukiwał takich pierwowzorów postaci, z którymi mógłby się po części utożsamić ktoś, dla kogo honor, godność, niezależność wiele znaczą, choćby przynosiły kłopoty w upodlonym otoczeniu. Ogólnie biorąc, Nowakowski z kilkudziesięcioletniego dystansu uczciwie przyznawał zarazem o sobie i swoich rówieśnikach w okresie debiutanckim: „Nie byliśmy zbyt mocno uzbrojeni w świadomość, kim jesteśmy i gdzie jesteśmy”[5]. Zamiary i ambicje artystyczne wynikały z

nonkonformistycznych lektur oraz nieoficjalnie przekazywanej wiedzy o niedopuszczanych przez cenzurę obszarach historii najnowszej: „Przeziębienie [...] z pragnieniem pełnienia misji walczącego o prawdę wojownika przewijała się w moich rojeniach wizja dzikiego pisarza, co to – ni Boga, ni pana!, burzyciela wszelkich norm i tam, obrazoburcy, za nic mającego największe świętości. Mieszały się w ty alembiku sprzeczności. Céline z *Podróżą do kresu nocy* i Sergiusz Piasecki z przemysłniczo-zbójceckim *Kochankiem Wielkiej Niedźwiedzicy, Bogom nocy równymi*. Wrażenia spowodowane *Kontrą* [Józefa Mackiewicza], obraz rozbijanego świata, miażdżonych narodów, poszczególnych jednostek spotęgował jeszcze letni pobyt pod Augustowem”[6].

Rysem pamiętanym z literackich autobiografii (i autokreacji) oraz utworów takich przedstawicieli pokolenia '56, tak różnych jak na przykład Marek Hłasko, Andrzej Bursa czy nawet Stanisław Grochowiak jest gest buntu. Praktykował go Marek Nowakowski, a przykładami buntowników są modelowi bohaterowie pozytywni jego prozy. Buntowały się jednostki, niemniej musiały czynić to wobec zbiorowości. Niewyobrażalny byłby bunt bez przeciwników lub świadków, w absolutnej samotności. „Przedstawiani przez Nowakowskiego ludzie funkcjonują wśród innych ludzi, a nie jako samotne jednostki. Żyją we wspólnocie, a nie wśród zbioru singli. Nie jest to jednak kolektyw czy komuna. Każdy zachowuje tu swoiste cechy, a nawet próbuje je eksponować. Można zarazem dostrzec społeczne kręgi: rodzina, sąsiedzi, kumple, znajomi z pracy. Społeczność integruje się dzięki poczuciu wspólnego losu oraz podobieństwa kulturowego, ale nie jest to środowisko jednorodne. Zwraca się uwagę na pochodzenie i musi minąć nieco czasu, nim «ten nowy» czy «ta nowa» staną się pełnoprawnymi członkami wspólnoty”[7]. Nonkonformiści górują w *Raporcie o stanie wojennym, Notatkach z codzienności, Karnawale i poście, Trzech tekstach o Czeczeniu*. Spójność wspólnoty buntu,

milcząca zgoda do etosu niepodległych ludzi pozwala bohaterom takiej prozy – oscylującej między nowelą, opowiadaniem, dziennikiem, esejem wspomnieniowym a reportażem – porozumiewać się mimo różnic kulturowych lub materialnych.

Pozorna szorstkość typowego bohatera prozy Marka Nowakowskiego: złodzieja lub bezdomnego daleka jest wszakże od materialistycznego redukcjonizmu. Przeciwnie, człowiek zdegradowany finansowo, społecznie, biologicznie bywa rzecznikiem wartości etycznych (*Nul*). Postaci literackie opowiadań o ludziach socjalnie zmarginalizowanych, choćby ktoś mógł je posądzić o prymitywizm, nie kierują się jedynie niskimi pobudkami. Unikanie wielkich słów, uroczystych sytuacji lub skomplikowanych operacji myślowych pozwala bohaterom ukazać elementarne rysy człowieczeństwa.

*Liczył się przedni żart, celne
szyderstwa, cienka kpina,
błyskotliwa riposta.*

Gdyby zapytać o
postaci kobiece,
odnajdywałoby się
ciekawy trop do
aksjologicznych
założeń wybitnego

pisarza z pokolenia „Współczesności”. Otóż pozytywne bohaterki nie celebrować własnej indywidualności. Pozostają bacznie obserwatorkami, im bardziej przenikliwymi, inteligentniejszymi, tym lepiej (ideał – to Czarnowłosa z pisarskiej autobiografii zatytułowanej *Pióro*). Bywają pomocnicami, strażniczkami elementarnych wartości (Czarna i Mała). Negatywne przykłady charakteryzują się chciwością, nadwagą oraz jaskrawym makijażem. Koniecznym warunkiem uzyskania akceptacji narratora jest bezpretensjonalność. Ktokolwiek sili się na udawanie kogoś, kim nie jest, zostanie skompromitowany.

Nowakowski wspominał na przykład: „Nie czułem zaufania do nowo poznanych pisarzy. Wydawali się ludźmi sztucznymi, upozowanymi, biegle obracającymi słowami, z których tak naprawdę nic nie wynikało. Liczył się przedni żart, celne szyderstwa, cienka kpina, błyskotliwa riposta. Chyba i wobec siebie nie byli szczerzy. Przede wszystkim łączyły ich wzajemne zależności”[8]. We wszelkich charakterystykach, zarówno mężczyzn, jak kobiet, zaznacza się w ich opisach ścisła korelacja między cechami psychicznymi a fizycznymi. Aparycja wydaje się weryfikacją charakteru danego człowieka.

Filozoficzne zaplecze pisarstwa ważnego przedstawiciela generacji '56 – to naturalnie egzystencjalizm, laicka odmiana personalizmu, a także – co rzutuje na stosowane techniki narracyjne – behawioryzm. Warto byłoby podjąć szczegółowe badania komparatystyczne, aby porównać styl Polaka z prozą chętnie czytanych w jego młodości Amerykanów: Johna Steinbecka, Williama Faulknera lub Ernesta Hemingwaya. Człowiek w dynamicznej, nowoczesnej narracji jest ukazywany, a właściwie kreowany przez swoje gesty, czyny, przez społeczne interakcje, w których funkcjonuje. Analogie polskie, także hipotetycznie zaledwie się zarysowujące, to z jednej strony popularna literatura przygodowa, a z drugiej behawiorystyczne kreacje Juliusza Kaden Bandrowskiego.

Można było pisać inaczej, akcentując, jak w dziewiętnastowiecznych wysublimowanych ujęciach życie duchowe, które się wyraża w symbolach, podkreślając ujmowaną niecodziennymi słowami skomplikowaną psychikę wyjątkowych postaci, heroiczych, świętych lub potępionych na zawsze. Można byłoby też antycypować tendencje późniejsze, choć wzorowane na poszukiwaniach stylistycznych Brunona Schulza: skupiać uwagę na szczegółach najdrobniejszych,

zamieniać integralną osobę w konstelację cząsteczek chemicznych, reifikować człowieka, antropomorfizować materię nieożywioną. Nowakowski nie reprezentował wszakże kreacjonistycznego nurtu literatury współczesnej, lecz realistyczny. Pozostawiał w konstruowanych opisach rzeczywistości ludzkiej jak gdyby szczeliny niedopowiedzenia, przez które dawały się dostrzec przebłyски tajemnicy lub transcendencji. Zdarzało się tak niezmiernie rzadko. Zazwyczaj człowiek był tym i tylko tym, w czym się sprawdził w konfrontacji z innymi. W walce, rywalizacji, ale i w poświęceniu. Zwłaszcza zaś w rezygnacji z własnych korzyści, które uzyskałby przez złamanie solidarności.

Dorota Heck

[1] Okopy Świętej Trójcy. Rozmowy o życiu i ludziach, z M. Nowakowskim rozmawia K. Świątek, Poznań 2014, s. 170.

[2] J. Sobota, Wartość antywartości – bohaterowie Marka Nowakowskiego w świecie zagubionych znaczeń, [w:] Marek Nowakowski i inni. Oblicza realizmu w prozie polskiej XX i XXI wieku, red. S. Buryła, J. Michalczenia, M. Urbanowski, Warszawa 2016, s. 100.

[3] P. Semka, My reakcja. Historia emocji antykomunistów 1944-1956, Poznań 2015, s. 790-794.

[4] Okopy Świętej Trójcy. Rozmowy o życiu i ludziach, z M. Nowakowskim rozmawia K. Świątek, Poznań 2014, s. 151.

[5] M. Nowakowski, Pióro. Autobiografia literacka, Warszawa 2012, s. 60.

[6] Tamże, s. 123.

[7] K. Kosiński, Pisarz akonwencjonalny. Warianty lektury twórczości Marka Nowakowskiego (wybrane przykłady), [w:] Marek Nowakowski i inni, dz. cyt., s. 27.

[8] M. Nowakowski, Pióro, dz. cyt., s. 6



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego